

Bornholm wyspa wiatru

Dawid Kaszlikowski; „Zdecydowanie polecam Bornholm wędkarzom, którzy już wcześniej łowili trocie w morzu. Zakochacie się w tej wyspie i wrócicie tu wiele razy. Pierwszy duży srebrniak wynagrodzi Wam wszystkie trudy wędkowania. Wyspa jest turystycznie ciekawa, więc wędkarska wyprawa może mieć charakter rodzinny.



Bornholm to duża wyspa położona w południowo-zachodniej części Bałtyku. Długość jej linii brzegowej wynosi około 141 kilometrów. W jej surowym krajobrazie dominują skały, a dno otaczającego ją morza to jedna wielka podwodna rafa, stanowiła wymienite żerowisko troci wędrownych.

Piękna skandynawska architektura tworzy na wyspie niepowtarzalny klimat, więc warto zabrać na bornholmską wyprawę również niewiadomych członków rodziny lub znajomych. Moja noga stanęła pierwszy raz na tej „wyspie wiatru” 10 lat temu i od tamtego czasu zaliczyłem już kilka wypraw w poszukiwaniu bałtyckiego srebra.

Najlepszym czasem łowienia troci na Bornholmie jest wiosna, zwłaszcza marzec i kwiecień, jednak wszystko zależy od pogody. Trocie biorą tam już w zimie, ale zdecydowanie więcej brają jest wtedy, gdy temperatura wody podskoczy do 4, 6 a nawet 8°C. W kwietniu nie jeszcze ma ryzyka, że w trociowych łowiskach pojawią się porożne belony i zepsują całą zabawę. Na wyspie generalnie jest bowiem zimniej niż w Polsce. Jak to bywa w przypadku wcześniej planowanych zagranicznych wypraw, zawsze istnieje ryzyko pogodowe. Już na miejscu może się nagle okazać, że wieje silny wiatr, który wywołuje duże fale uniemożliwiające wypłynięcie łódki a nawet łowienie z brzegu. Ale jest na to rada. Wyspa jest mała, więc jeśli mocno wieje z nawietrznego brzegu, to możemy w szybkim czasie przejechać na drugą stronę, gdzie prawdopodobnie będzie lekki wiatr i mała fala a nawet flauta.

Ekstremalne brodenie

Na Bornholmie łowimy trocie wędrowne brodząc w morzu. Nie jest to łowienie dla każdego. Woda jest zimna. Prowadzimy cięgiem walki z żywiołem i z samym sobą, przyjmując kolejną falę lodowatej wody na kurtkę. Trzeba to lubić i być zdeterminowanym na takie łowienie. Niezbędne są stuprocentowo nieprzemakalne spodniobuty. W razie niskich temperatur te neoprenowe będą dobrym rozwiązaniem. Do

tego nieprzemakalna kurtka do brodzenia. Wskazane buty do brodzenia z filcowymi podeszwami i z kolcami oraz kijek ułatwiający brodzenie po skałach i potrzebny do sprawdzania głębokości wody. Według mnie niezbędnym jest również odbierak – bez niego bardzo trudno wylądować rybą. Wędzisko do łowienia troci na spinning powinno mieć długość od 280 do 320 cm, c.w. 10-35 g, akcja średnio szybka (medium-fast) i średni ugięcie (podczas holu), ale nie może być typowo wolna „kluch”, ponieważ takim kijem nie złapiemy ryby. Do niego kołowrotek w rozmiarze 4000 i koniecznie odporny na sól wodną, jednak codziennie po łowieniu warto przemywać go bieżącą wodą z kranu. Linka główna – 150 m dobrej, twardej plecionki 0,12 mm w zupełności wystarczy. W morzu duża ryba nie wchodzi w zaczepy, więc holujecie ją mamy pełne pole do popisu. Linka główna może być za pośrednictwem dołki sporego krętlika z przyponem fluorocarbonowym o tej samej wytrzymałości. To ważne, ponieważ w wodzie podczas wiatru pływa duża ilość strzępków roślin, a krętlik je zbiera, dzięki czemu przypon jest czysty i przynętą nie przestaje pracować.

Przynęty, którym ufam

Trocie w morzu żywi się przede wszystkim tobiaszami, śledziami i krewetkami. Najłatwiej spinningowo naładować nam te dwie pierwsze ryby. Najlepsze będą smukłe wachadłówki w naturalnych kolorach: srebrne i miedziane. Jeżeli woda jest mniej przejrzysta, mogą być z dodatkami fluo. Ważne, abyśmy mogli nimi rzucić daleko, czyli muszą ważyć na pewno powyżej 15 g. Imitacje tobiaszy to tzw. „ołówki”. Wiele firm wędkarskich w swojej ofercie posiada takie przynęty. Długość przynęty powinna oscylować w granicach od 7 do nawet 12 cm.

Prowadzenie przynęty trzeba dopasować do aktywności ryb. Czasem trocie najlepiej reagują na przynęty prowadzone wolno, innym razem szybko – boleniowo. Najbardziej sprawdziło mi się jednak prowadzenie wabika średnim tempem, z przerwami. Dobre przynęty trociowe w opadzie lusterkują, co świetnie prowokuje trocie do brania. Ciekawym systemem w przynętach trociowych jest „line thru”. Fluorocarbon przechodzi przez rodek przynęty i jest bezpośrednio przywiązany do kotwiczki. Dzięki temu przynęta ma ciekawą pracę i możemy nią dalej rzucać. Poza tym zaliczamy mniej spadów ryb, ponieważ zapięta na kotwiczkę troć machając pyskiem nie zrobi dziwnych i nie wytrzepie sobie wabika z pyska. Przynęty z takim systemem wiodą prym w moim pudełku. Bardziej im ufam niż klasycznym wachadłówkom.

Na wyspie szukam miejsc, gdzie aktualnie wieje, ale niezbyt mocno. Unikam natomiast miejsc ...”

Na stronie 66 WW 4/25 Dawid Kaszlikowski zaprasza na polowanie na morskie trocie.

26 marca 2025, 00:07